Nr. 18. Lwów — Niedziela dnia 24. stycznia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykle inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.]
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* W uroczysty sposób wręczono wczoraj wieczorem prez. Małachowskiemu „książkę pamiątkową powstania polskiego“.
* We Lwowie otwarto dziś popoł. w salonie Tow. S. P. wystawę obrazów pt. „Sztuka“.
* Namiestnik hr. Potocki powrócił do Lwowa.
* Zasłużony pisarz A. Krechowiecki obchodzi dziś 20-letni jubileusz pracy redaktorskiej.
* W Krakowie rozpoczął się proces przeciw posłowi sejmowemu Skołyszewskiemu o gwałt publiczny.
* W delegacyi austr. polemizował dziś del. Pergelt z wywodami del. Kramarza.
Del. Byk ostro atakował mechanika pana Schneidra z powodu tegoż antysemickich napaści.
* Na gubernatora łomżyńskiego bar. Korfa spełniono zamach.
* Uniwersytet w Warszawie otwarto na nowo.
* „Frankf. Ztg.“ ostro potępia politykę antipolską Prus.
* Decyzya w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa nastąpi w lutym.
* „Związkowi“ lekarzy niemieckich przyznany ma być 2 milion. kredyt.
* W Holandyi rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe.
* Cesarz koreański oświadczył gotowość poddania się pod protektorat Chin.
Rząd rosyjski przyjął podobno wszystkie żądania Japonii.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień“ od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień“ bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Sobota 23 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Zaślubiny N. P. M. — Gr. kat. Hryhoryja. — Słow. Wrocisława. — Wschód słońca 7·44, zachód 4·38.

Zgromadzenia i posiedzenia. W bezpłatnej Czytelni T. S. L. im Goldmana (Słoneczna l. 21) posiedzenie komisyi książkowo-odczytowej o 7 w. — W sali instytutu archeologicznego na uniwersytecie posiedzenie Tow. filologicznego o 6 wieczór.

Odczyty i wykłady. Powszechne wykłady uniwersyteckie: Prof. B. Kasinowski „Komedya polska w drugiej połowie w. XVIII“ (Szkoła realna, Kamienna l. 2) o 6 w. — W „Toynbeehali“ (św. Stanisława l. 5) wykład dr. Schorra „O Józefie Flaviuszu, historyku żydowskim“ o pół do 8 wieczór.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W sali wykładowej Uniw. ludowego (Pasaż Mikolascha) Wieczór inauguracyjny Tow. „Unia“ o pół do 8 w. — W Kasynie miejskiem wieczorek akad. Koła T. S. L. — W Kasynie urzędniczem „wieczór chryzantymowy.“ — W „Czytelni kolejowej“ wieczorek karnawałowy. — W „Gwieździe“ wieczorek z tańcami. — W Filharmonii trzecia reduta „muzyczna“.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty Teatr miejski: „Faust“ Goethego. — Teatr ludowy: popołudniu „Zbójcy“, wieczór „Nitouche“ z p. Zimajerową.

Niedziela 24 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. 3 po 3 Kr. Tym. — Gr. kat. 1 po Boh. Fteod. — Słow. Chwaliboga. — Wschód słońca 7·43, zachód 4·40.

Obchody. W „Gwieździe“ uroczysty wieczór styczniowy o 7 w.

Zgromadzenia i posiedzenia. W sali „Belle-Vue“ zgromadzenie w celu zawiązania Tow. pocztowych urzędników pomocn. o 3 pop.— W „Czytelni akademickiej Zjazd kierowników i delegatów czytelni ludowych akad. Koła T. S. L. — W Tow. akad. „Związek“ nadzw. walne zgromadzenie o 3 popoł.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. Na stawach Panieńskich wyścigi na łodzie o 3 popoł. — W sali gimnastycznej szkoły św. Marcina wieczór rozmaitości „Sokoła III“ o 6 wieczór.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: pop. „Dzika kaczka“, wieczór „Carmen“ z Bellincioni. Teatr ludowy: popoł. „Romeo i Julia“, wieczór „Obrona Częstochowy“.

Poniedziałek 25 stycznia 1904

Imiona. Rz. kat. Nawrócenie św. Pawła.— Gr. kat. Tatianny. — Słow. Miłosza. — Wschód słońca 7·42, zachód 4·42

Zgromadzenia i posiedzenia W ratuszu nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. gospodnio-szynkarskiego o 3 popoł.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Faust“ Goethego.

Delegacye.

(Telegr. »Dnia«).

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Austryacka delegacya prowadzi dziś dalej dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Delegat Pergelt w dłuższej przemowie polemizował z zapatrywaniami Kramarza na trójprzymierze. Domagał się energicznej akcyi w celu zdobywania pól zbytu dla austryackiego przemysłu.

Po przemowie hr. Schönburga zabrał głos Kramarz i polemizował z Pergeltem. Przeszedł do omawiania polityki wewnętrznej i odparł zarzut, jakoby Czesi stawiali zbyt wysokie żądania. Żądanie wewnętrznego języka urzędowego nic Niemców nie obchodzi i Czesinie potrzebują tego od nich żądać, gdyż jest to rzeczą rządu. Jeżeli jednak Niemcy chcą z Czechami pertraktować w sprawach, polegających na obopólnym interesie, Czesi będą zawsze do tego gotowi. Przedtem jednak powinna być naprawiona krzywda, wyrządzona narodowi czeskiemu.

Del. Pergelt polemizuje ponownie z Kramarzem i zwraca się przeciw jego twierdzeniom, jakoby Niemcy w sprawie wewnętrznego języka urzędowego nie mieli głosu.

Na tem dyskusyę wyczerpano i nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

Podczas faktycznych sprostowań zażądał delegat Schneider wyjaśnienia, dlaczego przewodniczący przywołał go wczoraj do porządku za użycie wyrażenia »żyd albo człowiek«. Prezydent Gautsch odpowiedział, że każdy członek delegacyi zgadza się z postępowaniem prezydenta, że zresztą dla nikogo nie mogło być wątpliwości, dlaczego to uczynił. Wreszcie odmawia prezydent wyjaśnienia swego postępowania w charakterze prezydenta.

Delegat Schneider przedłożył księgę talmudu i starał się swe wyrażenie usprawiedliwić.

Prezydent przerywa mu i powiada, że Schneider miał prawo tylko sprostować, czy on tych słów, które trudno powtórzyć, użył, czy nie.

Schneider powiada, że użył tych słów.

Dr. Byk występuje w ostry sposób przeciw Schneidrowi i wyraża Gautschowi podziękowanie za energię, z jaką nie dopuścił, aby ton, panujący na pewnych zgromadzeniach przedmiejskich, wniesiony był do delegacyi.

Zabrał głos referent Bacquehem.

Po sprawozdawcy Bacquehemie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Hr. Gołuchowski odpowiadał na kilka pytań, wystosowanych do niego w ciągu dyskusyi. Na pytanie w sprawie założenia uniwersytetu włoskiego, oświadczył minister, że nie leży to w jego kompetencyi, może tylko powiedzieć, że zawsze z zadowoleniem powita zaspokojenie kulturalnych potrzeb narodu włoskiego.

Po krótkiej jeszcze dyskusyi przyjęto cały budżet minsterstwa spraw zagranicznych i posiedzenie zamknięto. O terminie następnego zawiadomi się delegatów pisemnie.

Niemcy o hakacie.

Frankfurt (Tel. wł. »Dnia«). »Frankf. Ztg.« poddaje bardzo ostrej krytyce politykę hakatystyczną we wschodniej Marchji. Organ liberalny powiada wprost, że polityka ta poniosła fiasko, kompromitujące rząd pruski, a wyszła tylko na korzyść Polaków i dowiodła żywotności i solidarności tego narodu w obronie ziemi i nabytków historycznych. Metoda wynagradzania urzędników za »zasługi« na polu germanizacyjnem jest demoralizującą i stanowi plamę na kulturze niemieckiej. Akcya komisyi kolonizacyjnej, jak wogóle usiłowania przeniesienia antipolskiej polityki na pole ekonomiczne była w zarodku swym błędna i mści się obecnie na Niemcach. Jeśli czas jeszcze — należy czemprędzej porzucić ten fatalny system.

CHAOS.

W polityce z tej i z tamtej strony Litawy panuje teraz chaos i bałamuctwo; w Austryi obradują delegacye wspólne nad kwestyami ogólno-europejskiej natury, nad bliskim i dalekim Wschodem, a tymczasem z bliższych jeszcze Czech dochodzą liczne wołania o Sejm, aby uchwalił ustawy zapomogowe dla gmin dotkniętych klęskami.

Mniejsza o to, czy agraryusze zwracają się do dra Körbera w porozumieniu z Młodoczechami, czy bez niego — dość, że depesze, alarmujące rząd o zwołanie Sejmu czeskiego, oraz odpowiedź dra Körbera ze stanowiska interesów rządu nadają charakterystyczną cechę bezradności i niepewności obecnej sytuacyi wewnętrznej.

Niemało krwi popsuło też Niemcom rozporządzenie ministra wojny o dopuszczalności i poszanowaniu języków krajowych. Niektóre stowarzyszenia niem. i ich organa publicystyczne dopatrzyły się w okólniku p. Pittreicha zamachu na jednolitość armii, na jej wewnętrzną organizacyę, pomimo, że nie dawniej, jak kilka dni temu, uchwalono w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej rezolucyę Derschatty, która, stojąc właśnie na stanowisku jedności armii, pozbawia parlament wszelkiego wpływu na sprawy wojskowe, oddając ich zwierzchnicze kierownictwo w ręce monarchy.

Stało się więc już zadość pragnieniu Niemców austr., których głosami swymi, jak wiadomo, poparli polscy delegaci, i nie mają chyba powodu do narzekań, jeśli minister wojny, a więc najbliższy doradca Korony, uznaje potrzebę i ważność języków krajowych w armii, składającej się z przedstawicieli różnych narodowości, i wydaje okólnik nie dyktowany chyba miłością do nie-niemieckich narodowości, lecz wyłącznie interesem podległego mu wojska.

Zaniepokojenie Niemców jest więc obłudne. Nie chodzi im właściwie o wojsko, ale o ich zagrożoną hegemonię, o to, że uczyniono z urzędowej strony wyłom w niemczyźnie i uznano — o zgrozo — że w Austryi może bardzo tęgi podoficer nie umieć po niemiecku.

Węgrzy wyzyskali, a raczej usiłowali wyzyskać rezolucyę Derschatty na swoją korzyść, Tisza bowiem zaznaczył w Sejmie, że wobec dobrowolnej rezygnacyi Austryi z praw parlamentu do armii możnaby bez trudności spełnić prawno-państwowe postulaty Węgrów.

Nie ma się jednak p. Tisza czego tak bardzo cieszyć. Jeśli w Austryi panuje bałamuctwo polityczne, nurtuje walka czesko-niemiecka, rządzi §. 14, a widoki na najbliższą przyszłość są pesymistyczne — to z tamtej strony Litawy jest nietylko nie lepiej, ale może nawet gorzej.

Pomimo zdobyczy narodowo-wojskowych, uzyskanych przez Madziarów, nie udało się następcy hr. Khuena doprowadzić nawet do ustawodawczego ure-ulowania ustawy wojskowej, nie mówiąc już o prowizoryum budżetowem.

Dziś jest sytuacya taka, że obstrukcya z każdym dniem nabiera większej siły, bo zasilają ją nietylko secesyoniści z obozu Kossutha, ale również klerykali z p. Rakovszkym na czele, którym Kalwin Tisza jest oddawna solą w oku.

Na nic się więc zdały szumne programy i przyrzeczenia premiera węgierskiego. Położenie jego jest takie, że musi albo pójść za przykładem hr. Hederwaryego i podać się do dymisyi, albo też użyć środków energicznych dla stłumienia opozycyi.

Mówią o rozwiązaniu Sejmu węgierskiego po sesyi delegacyjnej. Ale czy to środek skuteczny — wątpimy.

Z niw polskich.

Półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza podwyższenie pruskiego funduszu antypolskiego w budżecie na rok 1904 w sposób następujący: Fundusz dyspozycyjny dla naczelnych prezesów podwyższony zostanie o pół miliona marek i wynosić będzie półtora miliona, a użyty będzie głównie celem sparaliżowania przedewszystkiem »wielkopolskiej agitacyi na Górnym Śląsku«. Dalej wstawiono 150.000 marek na subwencye dla synów wyższych urzędników w W. Ks. Poznańskiem, Prusiech Zachodnich i Wschodnich. Fundusz, przeznaczony na dodatki pensyjne dla urzędników pruskich w dzielnicach polskich, podwyższony będzie z 1,350,000 do 1,450.000 marek. Na budowę zamku królewskiego w Poznaniu przeznaczono, jako pierwszą ratę, milion marek.

Jak widać z tego, panowie hakatyści w pracy swojej są iście niezmordowani. Czy będą w niej równe szczęśliwi? — zobaczymy.

*

Z Warszawy donoszą o ohydnem świętokradztwie, które popełniono tam w ostatnich dniach w kościele św. Stanisława na Woli. Nieznani złoczyńcy jacyś, wyrwawszy futrynę drzwi głównych, wdarli się nocą do kościoła i poczynili tam ogromne spustoszenia. Zrabowali 2 puszki z komunikantami, wielki krzyż posrebrzany, relikwiarz, srebrną suknię i korale z obrazu Matki Boskiej, zegar z zakrystyi, oraz oderwali od krzyża srebrną statuę Chrystusa, pobożne wotum jednego z mieszkańców Woli. Sprawców, których było kilku, nie zdołano dotąd ująć.

*

Tegoroczny budżet rosyjski przynosi kilka charakterystycznych cyfr, ilustrujących stosunki warszawskie i Królestwa. Na utrzymanie policyi w Królestwie Polskiem budżet przewiduje na rb. sumy następujące: biuro oberpolicmajstra warszawskiego 62.910 rb., policya warszawska 433.630 rb., policya łódzka 141.615 rb., lubelska 9.200, częstochowska 22.756 rb., specyalnie na usługi fabryk prywatnych 40.901 rb., a razem 711.012 rb. Ponieważ na straż ziemską i rzeczną przeznaczono 1,500.860 rb., przeto ogółem na utrzymanie policyi w Królestwie Polskiem budżet na r. b przewiduje sumę 2,211.876 rb.

W budżecie Synodu prawosławnego przewidziano w r. b. wydatki w sumie 29,351.080 rb., z której to sumy na dyecezye prawosławne Królestwa Polskiego przy-

Kronika tygodniowa.

I.

Przebrzmiały już dawno kolendy, ale echo ich jeszcze rozbrzmiewa i gdzieś w mgłach śnieżnych się gubi. Zdaje mi się, że słyszę pół zwrotki o wesołym, naiwnym rytmie.

... Kur na grzędzie woła wszędzie:
Wstańcie ludzie, bo dzień będzie...

Szanowny Redaktor zaraz pomyśli, że jeszcze w czasie narodzenia Chrystusa Pana zapowiadał kogut w Betleem, iż »Dzień« będzie wychodził we Lwowie — ale się myli niestety! Owe wołanie kogucie należy brać w szerszem znaczeniu, panie Redaktorze! Będzie dzień, będzie jasność, nastanie prawda przez miłość i braterstwo, nastanie wolność przez zapanowanie równości i sprawiedliwości — upadnie ciemnota przez porzucenie przesądów, dumy, zarozumiałości, nienawiści rasowej — nastanie dzień wielki, era nowa, królestwo boże na ziemi.

Spodziewano się już tego przy żłobku betlejemskim i spodziewały się tego dalsze pokolenia przez dziewiętnaście wieków i my się dalej spodziewamy — ale tymczasem musimy się opędzać rozmaitym kogucikom, co wrzeszczą: dzień! a myślą: noc, co wołają: prawda, a obłudę chowają w zanadrzu, co deklamują słodko: miłość, a poza oczy plują zawiścią i nienawiścią...

— Ależ to właśnie »Dzień« na to wychodzi! — zawołasz, szanowny Redaktorze.

Tak mówisz? No, to dobrze, to pójdziemy razem, aby w obronie kura betlejemskiego, co wieścił dzień wielki i jasny, opędzać się rozmaitym zarozumiałym, a głupim, a obleśnym kogutkom.

* * *

Są chwile w narodzie tak święte, nastroje tak poważne, że razi wśród nich pianie zadzierzystych kogutków, albo doktrynerskie cyrklowanie po żywem, boleśnie drgającem sercu narodu.

Wszak przeżywamy tymi dniami taką chwilę wielkich wspomnień z przed laty czterdziestu — głębokiej boleści, a przecież i wielkiej wiary, która jak promień złoty wytryska z popiołu zwątpień. Bojownicy narodowi posiwiali w serdecznych bolach i w ciężkiej pracy patrzą załzawioną źrenicą w przyszłość — a w tem wyskakuje na rynek młode koguciątko i wrzeszczy, że wszystko w około to zgnilizna, zwątpienie i głupota — że ono pierwsze wynalazło dopiero Polskę i patryotyzm i demokracyę — że ono dopiero poda środki, jak się zabrać do odbudowania Ojczyzny.

Zadumany weteran patrzy z politowaniem na czupurzenie się młodego kogutka — a wtem z drugiego kąta wyłazi koścista figura z cyrklami i przysięga, że ona odbuduje Polskę zapomocą tryangulacyjnego wymierzenia zadań polityki galicyjskiej, a zapomocą doktrynerskich dedukcyi wywróci imperium rosyjskie razem z cesartwem niemieckiem i Austryą w dodatku.

Mierzy, mierzy, mierzy, dodaje, ujmuje rubrykuje, nareszcie wytacza ogromną armatę...

Wszystko w osłupieniu wyczekuje strzału, który ma trzy potencyę zgruchotać — gdy wtem wielki geometra... chowa lont do kieszeni i oświadcza, że jeszcze nie pora...

A ta czemuż błaźnie, wytaczasz armatę i odrywasz ludność od tej codziennej, a tak potrzebnej, a tak pożytecznej pracy nad odrodzeniem Ojczyzny?

* * *

Znam pewien miesięcznik w żółtej okładce, który się w każdym zeszycie na pięciu arkuszach druku odbudowaniem Polski zajmuje, a czyni to tak sucho i zgryźliwie i po doktrynersku, jak pedant, któmu kazano równania wyższego stopnia rozwiązywać. I budzi się jakieś przykre uczucie w duszach wierzących, gdy patrzą na tę bezduszną, nielitościwą sekcyę własnego, żywego organizmu.

Czyśmy już doprawdy nieżywi, że nas lada osioł kopie i lada cyrulik polityczny kraje? Ach, jakże to żywo przypomina owych lekarzy z »Ksiąg narodu Polskiego«, którzy się zeszli przy pewnej niewieście, leżącej w letargu. Nie mogli się zgodzić na sposób leczenia, bo co ich zresztą ta niewiasta w letargu obchodziła! Tedy syn tej niewiasty z żalem i rozpaczą zawołał: O matko moja! A niewiasta na ten głos syna obudziła się i wyzdrowiała.

Nie wasze to krzykliwe, jarmarczne pianie, o kogutki młode! — i nie wasze cyrkle, o pedanty stare! dźwigną naród na nogi. Jedno zawołanie, odzywające się od czasu do czasu z głębi serca kochającego, więcej wstrząsa narodem i krzepi go na długie dni boleści i niewoli...

A przypominacie sobie jak się kończy przypowieść w »Księgach Narodu polskiego«?

»Lekarzów wypędzono«...

Ille.

pada 980.452 rb. Utrzymanie duchowieństwa katolickiego wliczone jest do budżetu ministeryum spraw wewnętrznych i na r. b. preliminowane w sumie 1.552.350 rb., a z tego na Królestwo Polskie 917.853 rb.

*

Nadzieje optymistów poznańskich, że rząd niemiecki cofnął widocznie zapowiedziany nowy cios przeciwko językowi polskiemu na zebraniach publicznych, skoro cesarz Wilhelm nie wspomniał o tej sprawie ani s'owem w swojej mowie tronowej, zawiodły. Jak bowiem donoszą do pism hakatystycznych z kół sejmowych, projekt do nowej tej ustawy już jest opracowany. Wyklucza on używanie języka »obcego« na zebraniach publicznych i to rzekomo »w celu przeciwdziałania wrogiej państwu agitacyi Polaków i Duńczyków«. Wyjątkowe używanie języka nieniemieckiego zależeć będzie od specyalnego zezwolenia władzy policyjnej.

*

Z Warszawy donoszą nam, iż w Uniwersytecie warszawskim po przerwie, spowodowanej zaburzeniami, rozpoczęły się na nowo wykłady. W instytucie politechnicznym rozpoczęły się egzamina semestralne; wykłady rozpoczną się 25 b. m.

*

W Częstochowie spaliła się onegdaj doszczętnie fabryka wyrobów celuloidowych Landaua. Fabryka czynna była od lat kilku i zatrudniała około 60 robotników. Głównym wyrobem fabryki były grzebienie i lalki celuloidowe. Pożar wybuchł na parterze gmachu wskutek nieostrożnego postawienia lampki przy celuloidzie. Robotnicy, uciekając z pierwszego piętra, wywrócili drugą lampę, skutkiem czego pożar ogarnął fabrykę z dwóch stron, tak, że w przeciągu 10 minut stanęła cała w płomieniach.

Stróż fabryczny, mieszkający na strychu nad fabryką, zaledwie zdążył przy pomocy żony wyrzucić kilkoro dzieci, zawiniętych w pościel, przez okno na podwórze. Sam, wyskakując, uległ strasznemu pokaleczeniu. Podobny los spotkał jego żonę. Ofiarą pożaru padło 36 osób; 18 robotników jest poparzonych, dwóch zginęło, a 16 jest ciężko ranionych.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Na ostatniem posiedzeniu uchwaliła sekcya prawnicza rady miejskiej powołać do rady miejskiej w miejsce ś. p. prof. Trzebicky'ego prof. Jana Czubka, zaś w miejsce przeniesionego do Lwowa inspektora szkolnego p. Kaweckiego, starszego radcę sądu p. Henryka Matusińskiego.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono wniosek, aby gmina m. Krakowa przystąpiła do „Krajowego związku przemysłowego“ we Lwowie z 25 udziałami.

W końcu uchwaliła sekcya przedłożyć radzie miejskiej wniosek, ażeby przyjęła zastrzeżenie potrzebne do fundacyi śp. Wiktora Osławskiego, który testamentem z dnia 23. wrześnie 1892 r., zapisał kwotę 1,100.000 koron na fundacyę edukacyjną. Wzmiankowane zastrzeżenie brzmi: że „w razie, gdyby przez zbieg nieprzewidzianych wypadków, lub przez zaniedbanie ścisłego wypełniania przepisów fundacyi, fundacya ta przestała istnieć, to połowa zapisanego kapitału z wszelkim przyrostem przechodzi na gminę m. Krakowa z przeznaczeniem zaprowadzenia i utrzymania według zasad racyonalnych i praktycznych zakładu naukowego w języka polskim do kształcenia nauczycieli szkół ludowych im. Wiktora Osławskiego.

W przepełnionym kościele OO. Kapucynów odbyło się w piątek przed południem żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego, celebrowane przez ks. Anioła. Obok rodziny i przyjaciół zmarłego, zjawili się gremialnie uczestnicy powstania z r. 1863.

Brody. Donoszą nam: Wściekły pies, który pojawił się tu wczoraj w śródmieściu, pokąsał 8 osób i mnóstwo psów. Magistrat zarządził wszelkie możliwe środki ostrożności.

Krosno. Donoszą nam: W niedzielę dnia 24. b. m. odbędzie się tutaj w sali „Sokoła“ sejmik relacyjny posła na sejm krajowy, pana J. Stapińskiego.

Tarnopol. Donoszą nam: W tutejszym sądzie obwodowym odbędzie się dnia 17. lutego licytacya dóbr Worobijówka z Poczepińcami, koło Nowego Sioła. Cena szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 327.092 kor., zaś najniższa cena wywołania, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku 218.061 koron.

Sambor. Donoszą nam: Poseł tutejszy na Sejm krajowy dr. Franciszek Tomaszewski zdawał przed kilku dniami sprawę ze swej działalności w Sejmie. Nawiązując do sprawy gimnazyum stanisławowskiego i uzasadniając uchwałę Sejmu, omówił poseł obszernie kwestyę ruską i wykazał bezpodstawność skarg Rusinów na ucisk ze strony Polaków. Polacy nie zaprzeczają Rusinom praw do kulturalnego rozwoju, nie pragną walki, lecz wspólnej pracy nad dobrem kraju. Sprawa przedstawia się jednakże tak, jak gdyby pewne partye ruskie w walce z Polakami upatrywały główny cel swej polityki. Licznie zebrani wyborcy po wysłuchaniu półtoragodzinnego, bardzo wyczerpującego sprawozdania, wyrazili swemu posłowi uznanie za dotychczasową działalność.

Przemyśl. Donoszą nam: Dzięki ofiarności przemysłowca tutejszego pana Mojżesza Hirtha otrzyma gmina szpital dla ubogich żydów. Mieścić się on będzie w odpowiednio przebudowanej realności przy ul. Glinianej, którą p. Hirth nabył za 72.000 koron. Nowy szpital oddany będzie do użytku za kilka miesięcy.

Delegacye.

Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem delegacyi austryackiej — z którego częściowo podaliśmy już telegraficzne sprawozdanie — omawiał hr. Wojciech Dzieduszycki ogólną sytuacyę polityczną i konstelacyę światową, która się zmieniła przez nowoczesne sojusze. Sojusze te utrudniają ogromnie wybuch wojny, ponieważ każda wojna może stać się wielką katastrofą, obejmującą wiele mocarstw. Z kolei poruszył hr. D. politykę bałkańską i wyraził zapatrywanie, że zadania kulturalne i ekonomiczne, które Austrya ma spełnić na Bałkanie, są tak znaczne, iż samo »entente« z Rosyą nie wystarcza. Bardzo szczegółowo rozwodzi się hr. Dzieduszycki o środkach ku podniesieniu austryackiego handlu i ubolewa, że nietylko na Bałkanie, ale wogóle za granicą brak jest odpowiednich miejsc informacyjnych i inicyatywy, z powodu czego handel niemiecki usuwa zupełnie na drugi plan austryacki handel. Mówca wznawia życzenie mianowania technicznych »attachés« przy zagranicznych poselstwach. Żąda wzmocnienia ochrony emigrantów, szczególnie w Ameryce, w Kanadzie, a także pomnożenia konsulatów w Niemczech, aby udający się tam na zarobek austryaccy obywatele doznawali potrzebnej ochrony. Nasz sojusznik bowiem — powiada hr. Dzieduszycki — dzisiaj postępuje wobec austryackich poddanych w sposób, którego w języku dyplomatycznym nie można nazwać inaczej, jak »sposobem nieprzyjaznym«. Omawia ważność nowych traktatów handlowych, szczególnie z Niemcami i Włochami. Podnosi konieczność tego, aby przy dotyczących rokowaniach Galicya doznała wreszcie dostatecznej ochrony wobec szykan, na jakie narażona jest w eksporcie bydła i drzewa. Ubolewa, że zawarcie traktatów handlowych natrafia na wielkie trudności wskutek sytuacyi wewnętrznej. Wyraża nadzieję, że taksamo, jak udało się mimo 7-letniej obstrukcyi utrzymać powagę monarchii na zewnątrz, uda się doprowadzić do zawieszenia broni, aby zawarcie traktatów mogło przyjść do skutku. Mowca oświadcza w końcu, że zgadza się na budżet, będący przedmiotem obrad.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia wystąpił del. hr. Schönborn przeciw wywodom del. Dobernigga, który domagał się prawno-państwowego połączenia z Niemcami. Mówca oświadczył, iż będzie niewątpliwie w zgodzie z ogromną większością ludności i polityków, jeżeli myśl taką odeprze z oburzeniem, aby monarchia miała utracić swą odrębność i połączyć się z innem państwem. Mowca jest za sojuszem z Niemcami, ale na zasadzie: »równy z równym«, natomiast jest przeciw unii cłowej. Omawiając stosunki wewnętrzne hr. Schönborn oświadczył, że tak długo nie można spodziewać się polepszenia, dopóki dwie wybitne partye poselskie nie uznają obstrukcyi za dopuszczalny środek walki.

Mowca zakończył życzeniem, by jedno ze stronnictw walczących zrobiło publiczną ofiarę z tego może skutecznego, ale dla państwa niebezpiecznego środka walki. Kto tego dokona, będzie mężem z pewnością więcej zasłużonym niźli niejeden ze sławnych generałów.

Del. Kramarz protestował przeciw twierdzeniu, jakoby trójprzymierze było związkiem pokojowym. Istnieje ono, jego zdaniem, tylko w interesie Niemców.

Czesi nie prowadzą polityki wymuszenia, żądają tylko tego, co leży w ramach ustaw zasadniczych, domagają się naprawienia krzywdy, wyrządzonej im przez zniesienie rozporządzeń językowych,

Nie brakło też na wczorajszem posiedzeniu delegacyi wywodów znanego antysemickiego mechanika p. Schneidra, które zazwyczaj wprowadzają te ciała reprezentacyjne, do których ten »mąż stanu« należy, w wesołe usposobienie. Wczoraj poddawał Schneider krytyce stosunki w szkołach austr. w Stambule, domagając się, aby żydzi nieaustryaccy nie byli do tych szkół dopuszczani. Dalej podniósł szkody, jakie eksportowi austr. mają wyrządzać żydzi.

Wśród ogromnej wesołości pokazał mowca podarty trzewik, jaki żyd austryacki miał posłać do Transvalu.

Mowca zadenuncyował w dalszym toku swej mowy austryackiego konsula honorowego w Manchester, u którego gościł, i powiada, że tenże uprawia antiaustryacką politykę przemysłową, i żądał, aby minister spraw zagranicznych przedkładał wykaz firm eksportujących.

Z wykazu tego dowiemy się — powiada Schneider — kto prowadzi handel eksportowy, »czy to człowiek, czy żyd«. Za to wyrażenie przywołał go prezes delegacyi do porządku.

Kilkakrotnie podczas przemówienia Schneidra prezydent zwracał uwagę mowcy, aby miarkował się w wyrażeniach i nie obrażał uczuć katolickich. Mianowicie podczas omawiania kwestyi »veta«, którą mowca szeroko krytykował, wyraził się Schneider, że tym razem duch święty przy wyborze papieża dał się żydom powodować.

Wyjaśnienie. Na balu handlowców.

Panna. Przepraszam, obiecałam panu jednego, nie zaś dwa walce.

— Daruję pani... Przyzwyczajenie... Prowadzę podwójną buchhalteryę.

Opera.

(*»Cavalleria rusticana« i »Pajace«. — »Carmen«. — Gościnne występy Gemmy Bellincioni i Augusta Dianniego*).

Opery, jak »Cavalleria« i »Pajace«, które już w początkach swego istnienia zdobyły szturmem nadzwyczajny rozgłos i powodzenie, równie szybko tracą na pierwotnej świeżości i uroku. Melodye, które niegdyś budziły dreszcze upojenia, wydostawszy się z świątyni sztuki na szeroki świat, błąkają się w złem towarzystwie po ulicach, pędzą z domu do domu, poniewierane fałszywie nastrojonem gardłem, lub innym, obrażającym ucho przyrządem i tak zbiedzone, zwalane pyłem ulicznym, stają przed nami — aż odwracamy się od nich z niesmakiem. Lecz nie zamierają. Przyjdzie artysta, który iskrę Bożą nosi w piersiach, oczyści je z pyłu, wleje w nie uczucie swe, moc i siłę czarowną i znów słyszymy te zda się jakby spłowiałe już dźwięki w dawnej świeżości i na nowo upajamy się ich wonią. Ale nie w tem tylko tkwi siła powodzenia dzieł takich, jak »Carmen«, »Pajace« i »Cavalleria«. Jest w nich coś więcej, jak sama muzyka, bo z dzieł tych bije życie, to kipiące, przelewające się po brzegi, z całym zasobem porywów i namiętności, nieraz aż brutalnych, ale jakże przytem prawdziwych.

A właśnie Gemma Bellincioni należy do tych niewielu wybranych, którym natura dała talent tak bogaty i wszechstronny, że każda jej kreacya jest tworzeniem danej postaci, z której inni biorą wzory. Jej Santuzza, która prawdziwie kocha, cierpi i zazdrości, ta Nedda, powodująca się raczej kaprysem, niż prawdziwem uczuciem, lekkomyślna, a gwałtowna, ta Carmen niezrównana, pełna temperamentu, gracyi, zalotności, werwy i ognia — te postacie tak różne a tak żywe i prawdziwe, porywają, a potem zostają długo w pamięci.

Na wyżynę tę, obok p. Bellincioni, z pośród innych artystów, wzniósł się p. Zawiłowski, który w partyi Tonia w »Pajacach« dał dowód, że jest już prawdziwym, a będzie kiedyś wielkim artystą.

Partyę Escamilla w »Carmenie« śpiewał p. Zawiłowski po raz pierwszy z wybornem zacięciem, ale zdaje się, że głosowo mniej korzystnie był usposobionym i że w tej partyi jeszcze się nie rozśpiewał.

Pan Dianni jest w każdym celu dobrym śpiewakiem; piękny liryczny głos, którego umie używać, w »Cavallerii« jeszcze niezupełnie dysponowany, rozgrzał się p. Dianni w »Pajacach«, a już w »Carmenie« miał chwile nawet, że porywał.

Inni soliści wywiązali się sumiennie ze swych zadań: osobna jednak a zaszczytna należy się wzmianka p. Kurzównej, która w roli Micaëli ładnie wyglądała i śpiewała, jak w żadnej dotąd — w tym sezonie na naszej scenie — partyi.

Orkiestra pozostawiała miejscami trochę do życzenia. Chóry wybredniejszych wymagań zadowolićby nie mogły, w akcyi prawie nie biorą udziału, a już w »Carmenie« nie lepiej się prezentowały, jak w pierwszej le szej operetce. Rutyna i nie wiele nadto — a przytem damski chór za słaby.

Teatr obydwa razy był przepełniony, a oklaskom pod adresem p. Bellincioni i reszty pierwszoplanowych artystów nie było końca. *F. J.*

W 41-szą rocznicę.

W wielkiej sali ratuszowej odbyło się wczoraj popołudniu, jako w 41-szą rocznicę powstania styczniowego, uroczyste zebranie członków Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/64. Odbyło się ono w obecności prezydyum miasta i kilku radnych, oraz przy współudziale bardzo licznej publiczności, która zapełniła szczelnie obydwie galerye, a pierwszą część jego stanowiło wręczenie prezydentowi miasta oryginału »Księgi pamiątkowej powstania polskiego z r. 1863/64« w celu złożenia jej do archiwum miejskiego.

Aktu wręczenia »Księgi pamiątkowej« prezydentowi dr. Małachowskiemu, dokonał prezes komitetu obywatelskiego p. Machan i wygłosił przy tej sposobności odpowiednią przemowę, podnosząc w niej, że ta »Księga pamiątkowa« służyć ma za dokument dziejowy dla przyszłych pokoleń.

Prezydent podziękował w imieniu miasta za tę tak cenną pamiątkę i zapewnił, że »zarząd miasta czuwać będzie nad nią sumiennie, albowiem Lwów zawsze jest i był nietylko przedmurzem chrześcijaństwa, ale staje zawsze w obronie ideałów narodowych i w walce tej nigdy nie ustanie«. Zakończył zaś życzeniem, aby Towarzystwo uczestników powstania, starające się nietylko o interesa swych członków, ale i pielęgnujące tak szczerze i wytrwale ideały narodowe, rozszerzało się nadal i kwitło na pomyślność i chwałę naszej Ojczyzny.

Przemawiał następnie jeszcze radca Chołodecki, który przedstawił pokrótce treść »Księgi pamiątkowej«, przez niego właśnie opracowanej i zredagowanej, poczem przewodniczący Towarzystwa p. Chamiec otworzył obrady walnego zgromadzenia, uczciwszy na wstępie pamięć zmarłych członków Towarzystwa, w pierwszym rzędzie ś. p. Adama ks. Sapiehy, długoletniego prezesa Towarzystwa.

Z kolei odczytano protokół obrad zeszłorocznego walnego zgromadzenia, a następnie p. Jaworski przedstawił zebranym w imieniu komisyi lustracyjnej sprawozdanie rachunkowe z funduszów Towarzystwa, które przedstawiają się tak: Dochód wynosił 22.613 kor, 27 hal., rozchód 19.683 kor. 85 hal. Na zapomogi stałe dla członków wydano 7.230 kor. 83 hal., na zapomogi stałe na wychowanie dzieci członków 4 579 kor. 68 hal., na zapomogi jednorazowe 2.984 kor. 72 hal. Sprawozdanie to, po dłuższej dyskusyi, walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków.

Omawiano potem kilka spraw wewnętrznych, jako to: sprawę zmiany statutów Towarzystwa, którą przekazano wydziałowi do rozpatrzenia, oraz sprawę zapisu śp. Tytusa Przesmyckiego, notaryusza w Kołomyi. Zapis ten, wynoszący przeszło 100 000 koron, przeznaczony jest na utworzenie przytuliska dla starców, którzy poświęcali się w obronie ojczyzny, a pozbawieni są utrzymania, oraz przytuliska dla ubogich uczniów szkół publicznych. Postanowiono starać się o jak najrychlejsze wprowadzenie w życie tej fundacyi.

Przystąpiono następnie do wyborów. Prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamacyę p. J. Męcińskiego, wiceprezesem p. W. Biechońskiego, a do wydziału weszli: jako członkowie: pp. H. Czaplicki, I. Drewnowski, W. Godowski, I. Karlsbad, Z. Kępiński, W. Szyszkowski. Do komisyi szkontrującej wybrano pp. J. Bilińskiego, Br. Dulębę i K. Jaworskiego.

Dotychczasowy prezes Towarzystwa, p. Jaksa Chamiec, wybrany został członkiem honorowym.

Na tem skończyły się obrady walnego zgromadzenia, wieczorem zaś odbyła się w sali strzelnicy miejskiej wspólna wieczornica dla członków Towarzystwa. Uczestniczyło w niej z górą sto osób, między innymi reprezentanci miasta z prezydentem dr. Małachowskim, oraz delegaci rozmaitych towarzystw lwowskich i korporacyj.

Podczas wieczornicy wzniesiono mnóstwo toastów. Szereg ich rozpoczął p. Biechoński pijąc na pomyślność pracy narodowej; po nim p. Jaworski wzniósł toast na cześć Rady miejskiej; na toast zaś ten odpowiedział prezydent dr. Małachowski. Toastowali następnie kolejno: pp. Chamiec, ks. kanonik Świsterski, prezes »Sokoła« dr. Czarnik, radca Chołodecki, redaktor Kostecki i inni.

Wśród ożywionej serdecznej pogadanki wieczornica przeciągnęła się w późną noc.

„Sztuka“.

Dziś o godzinie 4 tej popołudniu nastąpiło otwarcie dla publiczności VII wystawy Towarzystwa »Sztuka«, oraz II wystawy Towarz. »Polska sztuka stosowana«. Obie wystawy czynią ilościowo i jakościowo imponujące wrażenie.

W wystawie krakowskiej »Sztuki« wzięli udział wszyscy niemal najwięksi polscy artyści, stojący na poziomie Europy. Na poziomie Europy — dlatego, bo są to mistrzowie pendzla: bo każdy z nich nie męczy się nad położeniem barwy lub wydobyciem z niej siły, względnie życia. W końcu dlatego, że dają nam prócz techniki i motyw myśl wy — ideę.

Więc, pod względem ilościowym najsilniej reprezentowany, Mehoffer. Bardzo mało znany we Lwowie — daje się nam poznać obecnie ze wszystkich stron swej bogatej działalności artystycznej. Jego »Okna kolorowe do kościoła w Jutrosinie« (W. ks. Poznańskie) są arcydziełem w dziale witraży. Dalej następują szkice i kartony do dekoracyi katedry w Płocku i szkice do sześciu okien kaplicy zamkowej w Baranowie, oraz szereg fresków. W końcu kilka portretów: »Dziwny ogród«, kompozycya przed rokiem wystawiona w wiedeńskiej »Secesyi« — i okładka do wydawnictwa: »Polska Sztuka«.

Axentowicz Teodor dał znowu swoje przecudnie gięte linie, subtelne kontury, harmonijną formę — jednem słowem: swoje przepiękne postacie, czy główki kobiece. Przykuwają one do siebie oczy egzotyczną kombinacyą barw i kształtów.

W dziale pejzażu pierwsze miejsce należy się Ruszczycowi, oraz profesorowi krakowskiej Akademii Sztuki J. Stanisławskiemu. Nie mogąc zbywać ich kilkoma słowami, ograniczam się tylko do zapewnienia, że dzierżą berło polskich pejzażystów — do czego zresztą wrócę w obszernym fejletonie.

Chełmoński, Julian Fałat, Trojanowski Edward i jeden z najbardziej utalentowanych krak. młodych artystów W. Weiss, dają nam szereg wybitnych prac malarskich.

Reszty dopełniają rzeźby prof. Laszczki i ucznia jego Ksawerego Dunikowskiego.

O wystawie »Polskiej sztuki stosowanej« napiszę następnym razem.

Odo Dobrowolski.

Informacye „Dnia“.

* Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, wydał reskrypt do prezydyów sądów krajowych: we Lwowie i Krakowie, aby w myśl uchwały sejmowej z 19. października 1893, sądy— aż do chwili przeprowadzenia ustawodawczego reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych— przystępowały równocześnie z przeprowadzeniem postępowania spadkowego — do podziału spadku.

Reskrypt ten ma na celu dobro włościańskiego stanu przez skonsolidowanie chłopskiego stanu posiadania i położenie tamy dalszemu rozdrabnianiu ziemi.

* Z powodu poruszonej przez delegata D. Abrahamowicza w komisyi budżetowej de-

legacyi austr. sprawy opłat paszportowych w Rosyi — przesłało ministerstwo spraw zagranicznych na ręce p. Abrahamowicza następujące wyjaśnienie: „O sprawie rosyjskich opłat paszportowych zostało ministerstwu spraw zagranicznych przedłożone sprawozdanie jeszcze w grudniu 1900 przez austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu. Według tego sprawozdania ukaz z 28. lipca st. st. 1900 zaprowadził podwyższenie opłat na rosyjskie paszporty zagraniczne na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża o 5 rubli, a opłaty dodatkowe równocześnie obejmują rosyjskich poddanych i zagranicznych. Opłaty na paszporty zagraniczne wynoszą więc dla rosyjskich poddanych 15 rubli, dla zagranicznych poddanych 5 rubli 50 kopijek. Artykuł XIII. traktatu handlowego z Rosyą z r. 1860, który dalej obowiązuje w tych wszystkich swoich punktach, których nie poruszono w traktacie handlowym z roku 1894, zawiera jedynie tylko zarządzenie, iż od paszportów nie wolno pobierać innych opłat od poddanych austryackich jak tylko te, które opłacają poddani rosyjscy.

Ze względu na to, ministerstwo spraw zagranicznych nie miało podstawy do zajmowania stanowiska wobec wyżej wspomnianej podwyżki opłat paszportowych, od owego bowiem doniesienia z r. 1900 ministerstwo nie otrzymało żadnego zawiadomienia o zmianie opłat paszportowych i z żadnej strony nie wniesiono w tym kierunku zażalenia. Ze względu na to, że del. D. Abrahamowicz sprawę tę poruszył, ministerstwo wezwie austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu, aby o obecnym stanie sprawy, szczególnie co do paszportów z 6-miesięcznym terminem się poinformował i zdał sprawę.

Zbliska i zdaleka.

Zamach na Sejm węgierski? Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Sejmu węg. rozeszła się pogłoska, jakoby prezydent otrzymał list anonimowy, że gmach sejmowy zostanie wysadzony w powietrze dynamitem o godz. 1 w południe. List anonimowy był następującej treści: „Panie Prezydencie! Niech Pana Bóg ma w swej opiece. Spiesz się Pan, aby nie było za późno. W piwnicach gmachu sejmowego, tuż pod salą obrad ukryto trzy kilogramy dynamitu, który wybuchnie o godz. 1 w południe. Jeszcze czas, aby odwrócić straszne nieszczęście. Za chwilę będzie za późno!“ Prezydent zarządził techniczne zbadanie gmachu i przez urzędników, nic jednak podejrzanego nie znaleziono.

Rusyfikacya Finlandyi. Jenerał gubernator finlandzki, zawiesił na 3 miesiące, na mocy przysługującego mu prawa, wydawnictwo pisma „Vasaposten“, wychodzącego w Nikołajsztadzie w języku szwedzkim. Równocześnie główny zarząd prasowy finladzki pociągnął do odpowiedzialności cenzora miejscowego za „jawnie niedbałe“ spełnianie swych obowiązków. Z okazyi powyższego rozporządzenia pisze „Gazeta finlandzka“: W noworocznym przeglądzie spraw bieżących, zamieszczonych w Nrze 1. „Vasaposten“ wydrukowano artykuł, ujawniający przynależność redakcyi do partyi miejscowych agitatorów. Nadużywając wolność słowa, gazeta „Vasaposten“, użyła porównań tak widocznie przeciwko partyi rosyjskiej i rządowi skierowanych a zupełnie „kłamliwych“ „bezczelnych“ (!) i „nieprzyzwoitych(!)“ noszą one widoczny charakter podburzający. Do odpowiedzialności pociągnięto, naturalnie, prócz cenzora, także redakcyę gazety. Wobec, obecnie panującego porządku cenzurowania gazet, każdy cenzor zmuszony jest cenzurować wiele gazet, w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, tem też można sobie objaśnić, ale naturalnie nie tłomaczyć, dopuszczone przeoczenia, których podstawą niestety (!) bywa często wpływ miejscowego fałszywie(!) pojmowanego patryotyzmu“. Tyle mówi organ rządowy. My możemy tylko dodać, że tak tłumi się pod rządem rosyjskim każdą wolniejszą myśl, nie uznającą doskonałości carskich rządów.

Strejk tramwajowy. Personal tramwaju elektrycznego w Pradze czeskiej wstrzymał wczoraj w południe pracę. Rokowania z dyrekcyą trwają dalej.

† Albert Maybach, b. pruski minister stanu, jeden z najzdolniejszych kierowników ministerstwa komunikacyi, zmarł onegdaj w Berlinie, przeżywszy lat 82. Był on mężem zaufania Bismarka i doprowadził jako znakomity organizator w czasie swego urzędowania do największego rozkwitu pruskiej sieci kolejowej, oraz najwydatniejszych rezultatów finansowych w tej dziedzinie skarbu państwowego. Po upadku Bismarka — podał się do dymisyi.

Pojedynki. W Budapeszcie odbył się wczoraj pomiędzy hr. Telekym a redaktorem Bebö pojedynek na szable. Obaj odnieśli rany. Wskutek niezdolności przeciwników do dalszej walki pojedynek przerwano. Przeciwnicy pogodzili się.

W Peszcie odbył się również pojedynek na szable między sekretarzem w ministerstwie honwedów Aleksandrem Gromonem a sekretarzem ministerstwa finansów szambelanem Zołtanem Jackiel-Falussy. Sekundantami Groma byli prezydent Izby poselskiej baron Desydery Perczel i hr. Stefan Keglevich, sekundantami Jackiel-Falussiego poseł Oskar Iwanka i Jeszeński. Gromon z taką zaciętością i furyą natarł na przeciwnika, że dwukrotnie złamał mu szablę. Za drugim razem tak się przytem skaleczył w rękę o odłam szabli, że uznano go za niezdolnego do dalszej walki.

Koleje w Ameryce. Imponująco przedstawia się wzrost sieci kolejowej w Stanach Zjednoczonych w przeciągu kilku lat; wynosi ona obecnie 199.685 mil. czyli o 30.000 klm. więcej niż koleje europejskie. A kapitał zakładowy dróg żelaznych wynosi kolosalną sumę 135 miliardów dolarów.

Łowiny „Dnia“.

Kroniki tygodniowe „Dnia“. W numerze dzisiejszym pomieszczamy pierwszą „Kronikę tygodniową“, która wyszła z pod pióra zaszczytnie znanego pisarza.

Pragnąc autorowi „Kroniki“ dać możność swobodnego wypowiedzenia się nawet w takich sprawach, na które inaczej, niekiedy nawet zupełnie odmiennie się zapatrujemy, pozostawiamy mu zupełną autonomię na punkcie oświetlania objawów życiowych i aktualnych wypadków, sądząc, że w ten sposób nadamy tej rubryce najwłaściwszy charakter pogadanek tygodniowych i pobudzimy inne pióra do żywszej wymiany zdań, do odrodzenia tak zaniedbanych w dzisiejszych czasach fejletonów polemicznych.

Osobiste.

Znakomita autorka Gabryela Zapolska-Janowska bawi we Lwowie.

Bronisław Zawadzki, redaktor polityczny „Kurj. Warsz.“, zaszczytnie znany publicysta, przybył do Lwowa.

Namiestnik hr. Potocki powrócił i objął dziś urzędowanie.

Drogi krajowe. Celem przedstawienia Sejmowi sprawozdania z postępu dróg, subwencyonowanych z funduszu krajowego w r. 1903, oraz programu zamierzonej budowy dróg w r. 1904, wezwał Wydział krajowy wszystkie wydziały powiatowe do przedłożenia sobie wykazu dróg, znajdujących się obecnie w budowie, a dalej dróg subwencyonowanych, których budowa została ukończoną, jednak rachunki nie są jeszcze ostatecznie zamknięte, ale przyznana subwencya nie została jeszcze wyrównaną, wreszcie tych dróg, których budowę zamierzają rozpocząć wydziały powiatowe w r. 1904 przy pomocy subwencyi krajowej. W tym celu mają wydziały powiatowe wypełnić rozesłane formularze, zawierające szczegółowe daty dla każdej drogi.

Uroczysty wieczór styczniowy urządza jutro „Gwiazda“ lwowska. Program wypełnią: Przemówienie dr. T. Dwernickiego; produkcye „Chóru akademickiego“, deklamacye pani Gostyńskiej, i p. Kwiatkiewicza, artystów teatru miejskiego, gra na cytrze p. Bojarskiego, przedstawienie amatorskie jednoaktowego utworu Edmunda Libańskiego p. t. „W katordze“, dramacik A. E. Rottgera pt. „Dziesiąty pawilon cytadeli warszawskiej“. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w biurze stowarzyszenia „Gwiazda“. Początek o 7 wieczorem.

Za duszę ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego, odbyło się dziś o godzinie 10 przedpołudniem w przepełnionym publicznością kościele archikatedralnym żałobne nabożeństwo, podczas którego śpiewał chór opery lwowskiej.

Próba z drabiną ratunkową, wynalazku Polaka, inżyniera Samuela Ehrlicha, przed komisyą techniczną Związku strażackiego, odbyła się dziś w południe w fabryce maszyn pp. Podhorodeckiego i Łozińskiego i wypadła pomyślnie.

Kongres maryański odbędzie się na skutek wezwania ks. arcybiskupa Bilczewskiego staraniem Sodalicyi maryańskich w dniach 28 i 29 września br. we Lwowie.

Samobójca Korytowski milionerem — po śmierci. Przed dwoma laty uwięziono w Budapeszcie, znanego dobrze na bruku lwowskim Konstantego Korytowskiego, pod zarzutem oszustwa. Oskarżony rzucił się przed rozprawą z okna trzeciego piętra na podwórze więzienne i znalazł śmierć na miejscu. Obecnie umarł w Niemczech wuj Korytowskiego, właściciel dóbr ziemskich, niejaki Opitz v. Wabenfeld i pozostawił testament, w którym oświadcza, że miał zamiar cały swój majątek, wynoszący ośm milionów koron zapisać Korytowskiemu, ponieważ on jednak umarł, zapisuje ten majątek trzem siostrom zmarłego, pod warunkiem atoli, że one postarają się o ekshumacyę zwłok brata i pochowanie ich z przysługującemi honorami w grobach rodziny Korytowskich. W testamencie wyraził Opitz zdanie, że Korytowski był porządnym człowiekiem i tylko zbieg rozmaitych fatalnych okoliczności wtrącił go w nieszczęście. Rodzina naturalnie zapis przyjęła i zarządziła już ekshumacyę zwłok.

Kronika towarzyska.

Ślub hrabianki Maryi Lasockiej, córki śp. hr. Czesława, b. posła na Sejm krajowy i Idalii z hr. Sołtanów, z panem Zenonem Skirmuntem, odbył się we czwartek w Krakowie.

Kronika karnawałowa.

Dzisiejsza reduta muzyczna w sali Filharmonii obudziła żywe zajęcie swym programem, a cenne premie ściągną niezawodnie wiele masek, które się będą ubiegały o nagrody. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby zabawa była wesołą i zajmującą.

Bilety do lóż oraz na fotele pierwszego, drugiego i trzeciego piętra na bal akademicki Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej — dnia 3. lutego b. r. odbyć się mający — są już od dziś do nabycia w lokalu towarzystwa w godzinach urzędowych między 12 a 3 w południe i 7 a 9 wieczorem. Ceny miejsc: Loże mezaninowe i parterowe po 20

kor., loże I. piętra po 12 kor., fotele I. piętra po 3 kor., II. piętra po 2 kor., III. piętra po 1 kor.

Tania odzież. Wczoraj ukonstytuowało się w lokalu Izby rękodzielniczej w ratuszu akcyjne Towarzystwo pierwszej galicyjskiej fabryki odzieży we Lwowie. Dyrektorami wybrano pp.: Bol. Mikulińskiego i Pronia, zaś ich zastępcami dr. Michalewskiego i St. Bełtowskiego. Do Rady nadzorczej weszli pp.: Berneck, Ferencewicz, Jabłoński, Merz, Müller, Procelli i Wydrych; zaś jako zastępcy pp.: dr. Deskur, prof. Dziwiński i Olszewski. Dotychczas przystąpiło do Towarzystwa 103 akcyonaryuszy. Jeden udział dla członków fachowych, tj. krawców wynosi 100 koron, zaś dla niefachowych 200 koron.

Jubileusz Adama Krechowieckiego. Zasłużony powieściopisarz, radca dworu Adam Krechowiecki, redaktor „Gazety Lwowskiej“ i prezes Tow. dziennikarzy polskich, obchodzi w roku bieżącym dwudziestolecie pracy redaktorskiej. W celu uczczenia tego jubileuszu zebrali się dziś w południe w biurze jubilata wszyscy członkowie redakcyi i stali współpracownicy „Gazety lwowskiej“ i „Narodnej Czasopysi“ i wręczyli p. Krechowieckiemu piękne popiersie z bronzu, wykonane przez artystę-rzeźbiarza Antoniego Popiela.

W imieniu zebranych przemówił do jubilata p. Zielonka i prosił go o przyjęcie biustu, jako świadectwa trwałej i głębokiej wdzięczności. P. Krechowiecki podziękował z widocznem wzruszeniem za te objawy czci i sympatyi.

Twórcy „Veta“ i cyklu historycznego „O tron“ poświęcimy w najbliższym numerze sylwetkę jubileuszową.

Pugilares z drobną kwotą, znaleziony dziś rano na ul. Leona Sapiehy, zdeponował ks. Stefan Huryk na inspekcyi policyi.

Ogień kominowy powstał dziś rano w łaźni Ducheńskiego i został przez domowników ugaszony.

Okradziony cygan. Tomasz Kwieki, cygan trudniący się kotlarstwem, otrzymał od p. M. Czyżeka kocioł wartości 60 koron do naprawy. Dziś zgłosił się cygan na inspekcyi policyi z doniesieniem, że we Lwowie są tacy złodzieje, którzy nawet i cygana okraść potrafią.

Wystawa projektów na statuę pod figurę Matki Boskiej otwartą będzie jutro, w niedzielę, w miejskiem muzeum przemysłowem. Wstęp bezpłatny.

Tyfus. Nowy wypadek podejrzanej choroby, podobno tyfusu plamistego, stwierdzono dziś przy ul. Zamarstynowskiej.

NEKROLOGIA.

Aniela Zawadzka, wdowa po zasłużonym literacie i redaktorze, ś. p. Władysławie, umarła wczoraj we Lwowie, licząc 80 lat życia. Była to kobieta wielkich darów umysłu i serca; pracowała także przez czas pewien na niwie piśmienniczej, redagując pomiędzy r. 1860 a 1870 przez dłuższy szereg lat czasopismo dla wieku młodocianego p. t. „Przyjaciel dzieci“.

W Kałuszu zmarł nagle na udar sercowy, naczelnik tamtejszego sądu, radca sądowy śp. Stanisław Sas Nowosielski. Śp. zmarły liczył 41 lat.

W Rzeszowie zmarła 15 b. m. K. Żeleńska w 106 tym roku życia.

W Gorycyi zmarła wczoraj żona admirała marynarki austr. bar. Spauna.

Stanisław hr. Zborowski, najmłodszy syn ś. p. Prospera hr. Zborowskiego i Barbary z hr. Bobrowskich, zmarł na udar serca nagle w 32 roku życia.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę „Faust“, tragedya w 5 aktach Goethego.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W sobotę popołudniu po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“ Schillera, wieczór „Nitouche“ z panią Adolfiną Zimajer.

W niedzielę popołudniu „Romeo i Julia“ Szekspira, wieczór „Obrona Częstochowy“ Juliana Mörs z Paradowa.

*** Z Filharmonii lwowskiej.**

W sobotę trzecia reduta, z nowym, nader urozmaiconym i pełnym humoru programem.

W Przyszłym tygodniu, we wtorek, koncertować będzie w sali Filharmonii znany pianista Józef Hofman, obok Paderewskiego najznakomitszy dziś mistrz fortepianu. Hofman koncertował już w roku zeszłym w Filharmonii lwowskiej i znakomitą grą swoją porwał i oczarował publiczność.

*** „Trylogia“ Sienkiewicza na scenie.** Bardzo oryginalną myśl powzięła dyrekcya lwowskiego teatru ludowego. Oto ma ona zamiar przedstawić w najbliższym czasie na scenie Teatru ludowego „Trylogię“ Henryka Sienkiewicza, w ciągu trzech po sobie następujących wieczorów. Najprzód więc pójdzie „Ogniem i mieczem“, potem „Potop“, a wreszcie „Pan Wołodyjowski“. Próby już się rozpoczęły i najdalej w pierszych dniach lutego ujrzy publiczność nasza „Trylogię“ na scenie.

„Tosca“ Puccinoego — wystawiona będzie niebawem na scenie lwowskiej. Partyę tytułową śpiewać będzie p. Gemma Bellincioni, znakomita przedstawicielka i pierwsza kreatorka tej roli we Włoszech. Scarpia śpiewać będzie p. Dr. K. Zawiłowski, resztę obsady stanowią pp. Dianni, Okoński oraz najlepsze siły opery i operetki. Po raz pierwszy ukaże się „Tosca“ już w przyszłym tygodniu.

Echa sądowe.

Lwów, 23. stycznia.

(Kradzież i oszczerstwo).

Tuż przed zakończeniem wczorajszej rozprawy przeciwko Lemlichowi, oskarżonemu o kradzież srebra, ze sklepu p. Jakubowskiego i oszczerstwo popełnione na osobie p. J. Dąbrowskiego, wydarzył się ciekawy epizod. Sędziom przysięgłym postawiono dwa pytania: jedno w kierunku zbrodni kradzieży, drugie zaś w kierunku oszustwa. Po całogodzinnej naradzie powrócili sędziowie przysięgli do sali i zażądali dodatkowego pytania w tym kierunku, że oskarżony popełniając zbrodnię oszczerstwa, działał pod wpływem nieodpornego przymusu w wykonaniu koniecznej obrony. W tej chwili powstał Lemlich i odwołał swe poprzednie zeznania obwiniające p. Dąbrowskingo, dodając, że do oszczerstwa namówili go więźniowie, tłómacząc mu, że w ten sposób może liczyć na łagodniejszy wymiar kary. Przyznanie się to Lemlicha wywołało w przepełnionem do ostatniego miejsca audytoryum wielkie wrażenie.

Następnie udali się przysięgli ponownie na naradę i po chwili ogłosili werdykt, zatwierdzający pierwsze pytanie, zaś drugie pytanie odnoszące się do zbrodni oszczerstwa zaprzeczyli, wobec tego trybunał skazał Lemlicha na rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14. Oskarżony wyrok przyjął, zastrzegł sobie tylko odwołanie co do zbyt wysokiego wymiaru kary.

Na wniosek zastępcy p. Jakubowskiego dr. Ostaszewskiego, polecił trybunał srebro zakupione przez p. Dąbrowskiego u Lemlicha, złożyć do depozytu sądowego, aż do rozstrzygnięcia sporu cywilnego o odszkodowanie, jaki wytoczy p. Jakubowski panu Dąbrowskiemu.

(Złodziej).

Rudolf Osmer, szklarz przybył z Morawy do Galicyi i obok zawodu szklarskiego uprawiał także fach złodziejski. Na wsi pod Lwowem ukradł pewnemu ekonomowi kilka ubrań, we Lwowie zaś zgłosił się do mieszkania urzędnika banku hipotecznego pana Henryka Suesera pod pozorem, iż mu polecono obejrzeć szyby i ukradł biżuterye wartości dwu tysięcy kilkuset koron. Część tych kosztowności odebrano Osmerowi, którego żandarmerya aresztowała w Oświęcimie, broszki jednak wartości 1000 koron p. Suesser nie odzyskał. Nie poniesie jednak zdaje się z powodu tej kradzieży żadnej straty, gdyż był ubezpieczony na wypadek kradzieży, wskutek czego szkodę pokryje asekuracya.

Po przeprowadzeniu rozprawy, w czasie której Osmer się przyznał do zarzuconych mu kradzieży, wydał trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, skazujący go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Kraków 23. stycznia.

Poseł sejmowy przed sądem.

(Tel. pryw. „Dnia“). Dziś przed zwykłym trybunałem karnym rozpoczęła się rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw posłowi sejmowemu Wiktorowi Skołyszewskiemu. Sejm uchwalił wydać Skołyszewskiego sądowi, a co najcharakterystyczniejsze, że Skołyszewski sam na posiedzeniu Sejmu przemawiał za wydaniem siebie sądowi.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu pobicie inspektora polic. w Wieliczce Antoniego Żytkiewicza, będącego wówczas w służbie, za to, że nie chciał wydać kluczy od sali teatralnej. Żytkiewicz powiada, że Skołyszewski nie podniósł nań ręki, tylko tak silnie go odsunął, że stracił na chwilę przytomność i doznał obrażenia, a obecnie cierpi na rozstrój nerwowy.

Świadek wiceburmistrz Łuszczkiewicz zeznał, że Żytkiewicz jest obecnie suspendowany i w chwili zajścia w teatrze służby nie pełnił, a był tam tylko jako prywatny człowiek.

Inny świadek zajścia, policyant Krzyżak, zeznał, że Skołyszewski odsunął tylko Żytkiewicza od drzwi, a wcale go nie uderzył.

Prof. Wachholz, jako znawca sądowy, wyklucza, jakoby z powodu odsunięcia od drzwi Żytkiewicz mógł dostać nerwicy urazowej, siniak zaś na ręce mógł powstać nawet po zajściu; siniaka tego lekarz przy pierwszych oględzinach nie dostrzegł. Mogłaby być zatem mowa o lekkiem obrażeniu ciała.

Obwinionego broni adwokat dr. Lewicki.

Ekonomista.

Bankructwa.

Medyolan. (Tel. wł. »Dnia«). Znana firma wyrobów ze skóry Pozzi et Cie zbankrutowała. Pasywa wynoszą 900.000 lirów. Poszkodowane są również niemieckie firmy.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Wielka amerykańska firma zbożowa Smith, Gambrik et Cie w Baltimore zawiesiła wypłaty. Firma ta zajmowała się eksportem pszenicy i kukurudzy.

Obrót pocztowy z Persyą. Wedle zawiadomienia ministerstwa handlu we Wiedniu, przystąpiła Persya do międzynarodowej umowy co do pakietów pocztowych, wskutek czego dopuszczalne są w obrocie pocztowym z Persyą pakiety do 5 klg. wagi, pod warunkami konwencyą międzynarodową ustanowionymi.

Bazar galicyjski w Wiedniu. Pod przewodnictwem ks. Maryi Lubomirskiej odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu dla popierania bazaru i wystawy kraj. galicyjskiej w Wiedniu. Na posiedzenie przybył także minister Piętak. Wyjaśnienia dawali dyrektor Związku ze Lwowa Szydłowski i dyrektor centr. związku fabrycznego Battaglia. Stwierdzono, że bazar rozwija się pomyślnie.

Calais-Pekin. Pociąg kuryerski Calais, Londyn, Paryż, Pekin zostanie niezadługo wprowadzony w ruch. Kursować on będzie raz w tygodniu. Szybkość wynosić będzie: Z Calais do Paryża 100 klm. na godzinę, z Paryża do Berlina 76, z Berlina do Aleksandrowa 60, a następnie Aleksandrów-Moskwa 50, Moskwa-Irkuck 35, Irkuck jezioro Bajkalskie 26, jez. Bajkalskie-Inków 30, i z Inkowa do Pekinu 35 klm.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Mili goście.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Morgenzeitung« donosi, że na weselu córki posła peruańskiego, które się onegdaj odbyło w Paryżu, skradli »goście weselni« cenne wachlarze wartości 20.000 franków.

Z Wiednia do Macedonii.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Dotychczasowy angielski »attaché« wojskowy w Wiedniu podpułk. Fairholme mianowany został pomocnikiem główno-komenderującego macedońskiej żandarmeryi.

Reakcya przeciw brutalności.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj odebrały sobie tu życie przez zażycie cyankali żona i 20-letnia córka bogatego przemysłowca Dadacka. Powodem samobójstwa było barbarzyńskie obchodzenie się ojca z żoną i córką, które katował za to, że nie pochwalały jego stosunku z kochanką. Postępowanie to wywołało oburzenie wśród sąsiadów, którzy powybijali szyby w mieszkaniu owego nieludzkiego ojca i wznosili przed domem jego obelżywe okrzyki.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Izba posłów prowadzi dziś dalej dyskusyę nad kontyngentem rekrutów.

Sensacyjna kradzież.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Sensacyę obudziło tu aresztowanie znanego w sferach pozłacanej młodzieży Jana Laky-Bokicza i jego kochanki, artystki Adelajdy Judik pod zarzutem kradzieży wysadzanej brylantami papierośnicy podczas przedstawienia operowego.

Zamach na gubernatora.

Łomża. (Tel. »Dnia«). Na tutejszego gubernatora bar. Korffa wykonano w nocy z 21 na 22 b. m. zamach. Gdy mianowicie gubernator otwartym powozem powracał do Łomży, jakiś napastnik strzelił do niego trzy razy z rewolweru. Jedna z tych kul przeszyła czapkę gubernatora, nie zraniła go jednak.

Humbertowa.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Humbertowa zachorowała w więzieniu St. Lazare, w którem ją internowano. Oświadczyła ona gotowość złożenia zeznań przed specyalną komisyą dopiero po 28. bm., tj. po apelacyjnej rozprawie.

W sferach sądowych dopatrują się w tem nowej sztuczki Humbertowej, pewnego rodzaju presyi na sędziów, od których orzeczenia zależeć widocznie będzie, czy Humbertowa złoży zeznania, kompromitujące wybitne osobistości polityczne, które z nią utrzymywały stosunki.

Samobójstwo kasyera.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). W Bereznicy odebrał sobie życie przez powieszenie kasyer tamtejszego Banku zaliczkowego. Przeprowadzone szkontrum wykazało brak 40.000 koron.

Kredyt milionowy dla lekarzy.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Loc. Anz.« donosi, że w sferach finansowych Niemiec poruszono projekt udzielenia »Związkowi« lekarzy niemieckich kredytu w sumie 2 milj. marek.

Dżuma w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Kierownik laboratoryum ces. instytutu dla eksperym. medycyny zaraził się przy preparowaniu kultur dżumowych i zmarł.

Król saski w Berlinie.

Drezno (Tel. wł. »Dnia«). Król saski Jerzy udaje się jutro do Berlina, aby osobiście powinszować ces. Wilhelmowi w dniu jego urodzin.

Prof. Behring o gruźlicy.

Berlin (Tel. »Dnia«). Profesor Behring ogłosił w berlińskim tygodniku naukowym »Klinische Wochenschrift« 41 tez o swoich zapatrywaniach, dotyczących powstawania gruźlicy u ludzi i zwierząt. Prof. Behring zwraca się ponownie przeciwko twierdzeniu o wdychaniu tuberkulozy, na co nie ma żadnego dowodu. Powstanie gruźlicy należy, zdaniem prof. Behringa sprowadzić przeważnie do zarażenia się w wieku niemowlęcym lub dziecinnym.

Klęska Chamberlaine'a przy wyborach.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z wyborów do parlamentu w Gateshead wyszedł zwycięsko zwolennik wolnego handlu Johnson (liberał). Otrzymał on 8.220 głosów. Unionistyczny kontr-kandydat wicehrabia Morpeth, stronnik Chamberlaine'a otrzymał tylko 7.015 głosów.

Znaki pokoju.

Petersburg. (Te. wł. »Dnia«). Pomimo zapewnień w sferach oficyalnych i handlowych, że wojna jest na razie zażegnaną, przygotowania wojenne i wysyłka wojska na daleki Wschód odbywają się ciągle.

Niepokój budzi tu anarchia, panująca na Korei. Cesarz koreański zaprosił do siebie korespondenta londyńskiej »Daily Mail« i prosił go o podanie do wiadomości publicznej, że Korea podda się pod protektorat chiński, gdyż Rosya i Japonia mają jedynie cele zaborcze na oku.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Dziennik tutejszy »Nichi-Nichi« ogłasza bardzo umiarkowany artykuł, w którym wywodzi, że tak Japonia jak i Rosya mają w Europie przyjaciół, którzyby chcieli na rzecz pokoju interweniować, że jednak interwencya dopóty na nic się nie przyda, póki sytuacya na dalekim Wschodzie się nie zmieni. Dziennik »Ti-Ti«. który przedtem był bardzo wojowniczo usposobiony, zmienił obecnie swoją tendencyę, nawołując do przeczekania prowadzonych rokowań.

Londyn. (Tel. „Dnia“). »Standard« donosi z Tientsinu, że podług ogłoszonego tam wczoraj doniesienia rząd rosyjski zgodził się na wszystkie żądania Japonii.

»Morning Post» donosi z Czifu, że 12000 Japończyków wylądowało w Masampo.

»Daily Telegraph« donosi z Tokio, że japoński minister wojny zawarł z pewną angielską firmą umowę o dostarczenie 1000 sztuk broni.

Zamianowanie generała Sziji japońskim attaché wojskowym w Soeul uważają za fakt bardzo ważny i obawiają się rychłego wybuchu niepokojów.

»Daily Mail« donosi z Czifu, że oczekują tam przybycia kilku okrętów wojennych.

To samo pismo donosi z Szangaju, że między Chinami a Japonią przyszło do zupełnego porozumienia i na wypadek wojny Chiny dostarczą Japonii 50.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy.

Podług doniesień z Soeul rząd rosyjski czyni wielkie starania w celu pozyskania sfer dworskich w Korei.

»Times« donosi z Soeul, że rozdano tam żołnierzom amunicyę, wobec czego obawiają się, iż koreańscy żołnierze wkrótce wystąpią zaczepnie.

Londyn. (Tel. wł. Dnia«). »Morning Leader« donosi, że pewne neutralne państwo oświadczyło Rosyi gotowość interweniowania w sprawie pokojowego załatwienia zatargu rosyjsko japońskiego. Rosya propozycyi tej nie przyjęła.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W kołach dyplomatycznych uważają położenie na dalekim Wschodzie za pomyślne. Jest nadzieja, że cały zatarg zostanie w drodze kompromisu między Japonią a Rosyą zażegnany. Położenie w Korei nie jest również tak krytyczne, jak je niektórzy starają się przedstawić.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 23/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·13, Renta majowa 100·65, Węg. renta kor. 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 678·—, Akcye węg. Zakł. kred. 772·—, Akcye Anglobanku 284·—, Akcye Unionbanku 543·—, Akcye Bankvereinu 524·—, Akcye Laenderbanku 448·50, Akcye Kolei państw. 675·75, Lombardy 83·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 429·—, Akcye Rima Muranyi 487·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 134·25, Ruble 252·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·40, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 23/1. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·15, Renta majowa 100·65, Węg. renta koron 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 677·75, Akcye węg. Zakł. kred. 679·50, Akcye Anglobanku 283·50, Akcye Unionbanku 542·—, Akcye Bankvereinu 522·50, Akcye Laenderbanku 448·—, Akcye kolei państw 675·50. Lombardy 84·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 483·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 428·—, Akcye Rima Muranyi 486·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 134·—, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 23/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 213·50, Tow. Dysk. 194·50.

Usposobienie: nierozstrzygnięte.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 23/1. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·84 do 7·85, na październik 7·65 do 7·66. Żyto na kwiecień 6·59 do 6·60. Owies na kwiecień 5·48 do 5·49. Kukurydza na maj 5·27 do 5·28, na lipiec 5·37 do 5·38. Rzepak na sierpień 5·37 do 5·39.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: łagodnie.

Wiedeń. 23/1. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·65 (spokojne) Spirytus 44.80 (ustalony) Nafta (niezmieniona).

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.